

Małgorzata Karwatowska, Jolanta Szpyra-Kozłowska  
(Lublin)

## STEREOTYP BLONDYNKI W DOWCIPACH INTERNETOWYCH

Celem artykułu jest próba przedstawienia najważniejszych cech charakteryzujących stereotyp blondynki wyłaniający się z dowcipów zamieszczanych w Internecie. Autorki dowodzą, że analizowane kawały stanowią kontynuację dość długiej tradycji, mającej swe źródło w kulturze anglosaskiej. Prezentują główne cechy bohaterki dowcipów, tj.: jej intelekt (a raczej jego brak) oraz seksualność — atrakcyjność fizyczną i jednocześnie rozwiązłość. Omawiają również mechanizmy powstawania tego typu humoru. Autorki dowodzą, że omawiane kawały można traktować jako przejaw seksizmu kulturowo-językowego. Twierdzenie to opierają nie tylko na egzemplach uzyskanych z Internetu, ale również na wynikach dwóch ankiet przeprowadzonych na grupie studentów. Ostatecznie proponują podział analizowanego materiału na dwie kategorie: nieco bardziej finezyjne, wyrafinowane, z błyskiem inteligencji dowcipy o rzekomej głupocie blondynek oraz na rubaszne, dosadne i często grubiańskie kawały o tematyce seksualnej.

„Dowcipy o blondynkach” stanowią dość liczną i popularną kategorię współczesnego humoru i choć są zjawiskiem stosunkowo nowym, to przecież ekspansywnym. Przywędrowały do nas z Zachodu i z dużym powodzeniem wyparły opowiadane wcześniej kawały o policjantach czy babie u lekarza. Ich bohaterka prezentowana jest jako osoba z jednej strony ograniczona intelektualnie i naiwna, z drugiej zaś fizycznie atrakcyjna, pociągająca, a przy tym rozwiązła. Celem naszego artykułu jest zbadanie najważniejszych cech charakteryzujących stereotyp *blondynki* wyłaniający się z dowcipów zamieszczanych w Internecie.<sup>1</sup>

<sup>1</sup> Zaznaczając źródło pozyskania materiału do analiz, mamy jednocześnie świadomość, że dowcipy te funkcjonują również w przekazie ustnym.

Zanim jednak przejdziemy do szczegółowych analiz zgromadzonych kawałów i mechanizmów, które w nich funkcjonują, spróbujemy wyjaśnić, jak będziemy rozumiały w podjętych tu rozważaniach trzy pojęcia: *dowcip*, *kawał* i *stereotyp* oraz przedstawimy pokrótce genezę omawianych anegdot. W części końcowej rozważymy kwestię dowcipów o blondynkach z punktu widzenia seksizmu kulturowo-językowego.

### Dowcip, kawał, stereotyp

*Słownik języka polskiego* pod red. Doroszewskiego (1961: 325) odnotowuje następujące znaczenia rzeczownika *dowcip*: 1. 'powiedzenie zawierające treść komiczną, pobudzającą do śmiechu; anegdota, żart, kawał; figiel, fortel'; 2. 'zdolność spostrzegania śmiesznych stron zjawisk oraz zdarzeń i przedstawiania ich w sposób zabawny'. W *Słowniku terminów literackich* (1988: 95) interesujące nas pojęcie definiowane jest jako „gatunek z pogranicza literatury i folkloru, typ towarzyskiej rozrywki charakteryzujący się pomysłowością językową (gra słów, kalambur, paradoks, paronomazja), zmierzający do humorystycznej lub złośliwej puenty”, do której odczytania niezbędny jest szeroko pojęty wspólny kontekst historyczny, geograficzny, zawodowy, lokalny (por. np. Skudrzykowa 2000: 150). Synonimy *dowcipu* to: anegdota, facecja, dykteryjka, humoreska, kawał, żart, gadka (por. *Słownik wyrazów obcych* 1984: 35), o których Simonides (1984: 10) tak pisze: „kawał jest potocznym określeniem dowcipu i żartu, facecja znaczy w zasadzie to samo, dykteryjka, humoreska czy gadka są z kolei od dawna uznanymi synonimami facecji, a dowcip oznacza nie tylko gatunek literacki, ale i pewien stan psychiki ludzkiej”. Różnice między *dowcipem* i *kawałem* dostrzegają m.in. tacy badacze, jak: Kmiecik (1998) czy Wierzbicka (1999). Ten pierwszy zauważa, że *kawał* użytkownicy języka skłonni są uznawać za coś rubasznego, pieprznego, dosadnego, grubiańskiego, a nawet wulgarnego, *dowcip* zaś kojarzy się raczej z żartem bardziej subtelnym, delikatnym, wyrafinowanym, inteligentnym (por. Kmiecik 1998: 82–83). Wierzbicka (1999: 262–265) z kolei zauważa, że o ile zarówno *dowcip*, jak i *kawał* są zawsze werbalne, o tyle różnica między nimi sprowadza się, po pierwsze, do potwarzalności, szerokiego obiegu społecznego (ma go *kawał*), po drugie, twórczości słownej (*kawał* nie zawiera odniesienia do indywidualnej twórczości, natomiast *dowcip* oznacza pewną cechę osobowości i sugeruje błysk inteligencji). Badaczka proponuje następujący zestaw formuł definiujących *kawał* (1999: 265):

- (a) chcę powiedzieć ci coś w rodzaju rzeczy, jakie wielu ludzi mówi do siebie
- (b) mówię: można wiedzieć X
- (c) myślę, że wiesz, że to nie jest prawda (tj. że nie można tego wiedzieć)
- (d) mówię to, bo chcę, żebyś się śmiał
- (e) myślę, że wiesz, że kiedy to mówię, to chcę, żebyś pomyślał o czymś, czego nie mówię

- (f) myślę, że kiedy pomyślisz o tym, będziesz się śmiał
- (g) myślę, że obydwa będziemy czuli coś dobrego z tego powodu
- (h) myślę, że mogę ci to powiedzieć  
bo i ty, i ja myślimy to samo o rzeczach tego rodzaju  
i czujemy to samo, kiedy myślimy o nich.

Wynika z nich jednoznacznie, że *kawały* nie tylko krążą w szerokim obiegu, ale funkcją ich jest stwarzanie przyjemnej atmosfery i rozwijanie solidarności grupowej, bowiem nie każdy kawał można opowiedzieć każdemu. Innymi słowy, nadawca musi zakładać podobieństwo poglądów, wspólnotę światów z interlokutorem.<sup>2</sup>

Niezależnie od ustaleń badaczy w języku potocznym oba słowa traktowane są synonimicznie. *Kawał* i *dowcip* to humorystyczne teksty mówione, na ogół łatwe do zapamiętania, których zadanie sprowadza się do rozbawienia słuchacza, bowiem cel komunikacyjny nadawcy opowiadającego kawał jest jednoznaczny i można go sprowadzić do formuły: *mówię to, bo chcę, żebyś się śmiał* (por. Wyrwas 2001: 221).

Jeśli chodzi o drugi, interesujący nas, termin — *stereotyp* — to znaczenie jego przyjmujemy za *Encyklopedią języka polskiego* (1999: 374–375): „Stereotyp w języku to uproszczone, schematyczne, uogólniające, potoczne wyobrażenie (lub wyobrażenia) określonej kategorii osób (jakiejś narodowości, zawodu, wieku, płci itp.), zwierząt (np. psa, kota), instytucji (np. policji, szkoły), wydarzeń (np. wesela, wyborów), wspólne dużej liczbie ludzi, któremu zwykle towarzyszy pozytywna lub negatywna postawa”. Stereotypy można najogólniej traktować dwubiegunowo: 1) jako reprodukowane z pamięci związki wyrazowe (por. np. Lewicki 1976 czy Kurkowska, Skorupka 1966); 2) jako specyficzne zespoły sądów o elementach rzeczywistości, tkwiące w świadomości mówiących (por. np. Pisarek 1975, Pi-sarkowa 1976, Bartmiński, Panasiuk 1993). Cokolwiek by powiedzieć, stereotypy odgrywają istotną rolę w naszym życiu, tworząc teorie tłumaczące świat (por. Mi-szewski 1998: 235) lub przybierając charakter etykietek, które ułatwiają odbiorcy podział świata na strony dobre i złe. Sztywność (względna niezmienność na przestrzeni lat), silne nacechowanie emocjonalne, generalizacja i kategoryzacja wiedzy o świecie, zmierzające do ekonomizacji wysiłku poznawczego, a także społeczny charakter, subiektywna pewność oraz powszechność użycia i sposobu rozumienia

<sup>2</sup> Wierzbicka (1999: 263) utrzymuje, że struktura semantyczna rzeczownika *kawał* zawiera komponent: ‘myślę, że mogę ci to powiedzieć, bo myślimy to samo o rzeczach tego rodzaju’. To z kolei implikuje, że: ‘mogę to powiedzieć tobie, ale są ludzie, którym nie mógłbym tego powiedzieć’. Warto dodać i to, że badaczka za prototypowy kawał uważa kawał polityczny, odnosząc jego prototypowość jedynie do warstwy tematycznej, co nie wydaje się ujęciem właściwym, gdyż, jak słusznie zauważa Wyrwas (2001: 208), ten sam temat może być rozwijany w różnych typach struktur tekstowych. Ponadto tematyka kawałów zmienia się nieustannie, a obecnie bardzo często dominuje w nich problematyka erotyczna, obsceniczna i etniczna.

to podstawowe kryteria będące podstawą uznania danego pojęcia lub wyrażenia za stereotypowe (por. Miszewski 1998: 224).

### Od polskiego chłopca w Ameryce do blondynki

Badacze humoru dostrzegają liczne, często wręcz uderzające podobieństwa między seriami dowcipów popularnymi w różnych okresach czasu, które wyśmiewają ten sam stereotyp (np. głupoty, skąpstwa, cwaniactwa), przypisując go odmiennym grupom narodowościowym, zawodowym czy społecznym. Prześledźmy kilka takich przypadków, istotnych dla rozważań w tym artykule.

W pierwszej połowie XX wieku w Stanach Zjednoczonych dominowały tzw. „dowcipy etniczne”, których bohaterami byli imigranci przybywający do Ameryki, np. Polacy, Włosi czy Irlandczycy, a właściwie przypisywane im negatywne stereotypy kulturowe. Zwłaszcza nasi rodacy stali się synonimami głupoty, braku elementarnej wykształcenia oraz prymitywizmu cywilizacyjnego, co stało się tematem licznych *Polish jokes*.<sup>3</sup> Przedstawiały one Polaków jako ludzi z gruntu nieinteligentnych i niewycuczalnych, nieposiadających żadnej szerszej wiedzy o świecie, cywilizacyjnie opóźnionych, o prymitywnym sposobie myślenia i działania. Ze zrozumiałych względów, dowcipy tego typu w Polsce nie są zbyt znane, a u Polaków, którzy zetknęli się z nimi, wywołują zazwyczaj poczucie niesmaku i niesprawiedliwości.

Z czasem, wraz z coraz większą poprawnością polityczną, ten typ humoru cieszył się zmniejszoną akceptacją społeczną.<sup>4</sup> Pojawiły się dowcipy o różnych grupach zawodowych, w tym o policjantach, których, tak jak wcześniej polskiego chłopca w Ameryce, cechował brak inteligencji, bezmyślność i ograniczoność horyzontów umysłowych. Kawały o policjantach stały się popularne w wielu krajach, również w Polsce. W tzw. krajach socjalistycznych trafiły one na szczególnie podatny grunt, gdyż po wojnie, zgodnie z zasadą: „nie matura, lecz chęć szczerą...”, poziom wykształcenia wielu milicjantów był dość niski, co uwiarygodniało treść tych dowcipów.

Nie wiadomo dokładnie, w jaki sposób doszło do przemiany nierozgarniętego Polaka czy też policjanta w głupią blondynkę. Nie ulega jednak wątpliwości, że znaczna część omawianych tu dowcipów pozostała ta sama, a zmianie ulegli jedynie jej bohaterowie. Dowodzą tego przytoczone poniżej przykłady, w których hasło *blondynka* po prostu zastąpiło wcześniejszego *policjanta* lub/i *Polaka*:

<sup>3</sup> Genezę tego typu dowcipów upatruje się w braku wykształcenia większości polskich imigrantów z przełomu XIX i XX wieku, a zwłaszcza w ich nieznanomości języka angielskiego, która przyczyniała się do powstania wrażenia, iż nieporozumienia z udziałem Polaków wynikały z ich braku inteligencji.

<sup>4</sup> Nie znaczy to, że *Polish jokes* przestały być opowiadane w USA.

*Jak Polak / policjant / blondynka odkręca żarówkę?*

— *Stoi trzymając żarówkę i czeka, bo wie, że Ziemia się kręci.*

*Dlaczego Polak / policjant / blondynka chodzi z psem?*

— *Bo co dwie głowy, to nie jedna.*

*Dlaczego Polacy / policjanci / blondynki nie jedzą ogórków konserwowych?*

— *Bo nie mogą wsadzić głowy do stoika.*

Należy w tym miejscu dodać, że w dowcipach o blondynkach pojawił się także dodatkowy element, którego nie było w uprzednio omawianych kawałach, a mianowicie seksualność. Blondynka portretowana jest w nich jako kobieta zarówno atrakcyjna fizycznie i przyciągająca do siebie mężczyzn, jak też rozwiązła, posiadająca wielu partnerów seksualnych. Szerzej piszemy o tym w dalszej części niniejszego artykułu.

Interesująca jest geneza uzyskania przez blondynki tak specyficznego statusu: z jednej strony kobiet atrakcyjnych, godnych pożądania, a przy tym źle się prowadzących, z drugiej zaś pustych i bezmyślnych. Badacze kultury wielokrotnie analizowali ten problem, dowodząc, że blond włosy od zarania dziejów ludzkich były, poprzez swoją rzadkość świadcząca o genetycznie nordyckim pochodzeniu, czymś niezwykłym i przyciągającym uwagę. Wendolyn (2001), śledząc karierę jasnych włosów na przestrzeni dziejów, stwierdza, iż w starożytnych Atenach elitarne prostytutki, piękne i wykształcone, należące do najwyższej spośród pięciu klas kobiet uprawiających ten zawód, rozjaśniały włosy lub nosiły blond peruki. Z czasem zwyczaj ten zaczęły naśladować inne Greczynki, a później Rzymianki z wyższych sfer. Te ostatnie szczególnie chętnie nosiły peruki z jasnych włosów niewolnic z dalekiej północy. Także w bliższych nam epokach, np. w przedrewolucyjnej Francji czy elżbietańskiej Anglii, blond włosy były modne wśród arystokratycznych elit. W renesansowych Włoszech rozjaśniano włosy, wyciągając ich pasemka przez otworki w słomianych kapeluszach, a następnie smarując sokiem z cytryny, rumiankiem lub naparem z ziół i wystawiając je na działanie słońca. Zdaniem Wendolyn włosy najczęściej rozjaśniały prostytutki oraz dość zepsute, dekadentki kobiety (czasem również mężczyźni) z wyższych sfer. Obyczaj ten (jak też stosowanie makijażu), surowo potępiony przez purytanów, na wiele lat stał się cechą kobiet z półświatka, utrzymanek oraz tancerek o podejrzanym reputacji. Istnieją zatem historyczne przesłanki łączenia blondynek zarówno z urodą, jak i pewnym zepsuciem i dekadencją.<sup>5</sup>

W XX wieku szczególnie status uzyskały blondynki w hollywoodzkich filmach. W latach 1931–1933 powstało kilka znanych produkcji, które eksponowały ich

<sup>5</sup> Należy dodać, że nie jest to obraz jednoznaczny, gdyż włosy blond wiążą się także z „aniel-skością” — na większości obrazów anioły mają przecież jasne włosy, podobnie zresztą jak liczne Madonny na obrazach i rzeźbach (w tym słynna Madonna z Montserrat), Afrodyta Boticellego czy Ewa w „Utraconym raj” Miliona.



urodę i atrakcyjność fizyczną, np. *Platynowa blondynka* z Jean Harlow, *Blond Wenus* z Marleną Dietrich, *Nie jestem aniołem* z Mae West i wreszcie *Blond seksbomba* z Jean Harlow. Z tego ostatniego filmu pochodzi właśnie znane i często używane wyrażenie *seksbomba*. Reputację jasnowłosych seksbomb, fascynujących i przyciągających mężczyzn jak ćmy do ognia podtrzymała znana powieść Anity Joos i oparty na niej głosny film z 1953 roku *Mężczyźni wołają blondynki*.<sup>6</sup>

Należy podkreślić, że blondynki z wczesnych filmów hollywoodzkich były atrakcyjne, czasami złe i podstępne, czyhające na zgubę mężczyzn, czasami słodkie i anielskie, lecz z pewnością nie były głupie. Nie jest jasne, z jakich względów kobietom o jasnych włosach zaczęto przypisywać brak rozumu. Wendolyn (2001) dowodzi, że było to wynikiem emocjonalnych potrzeb — żonom łatwiej było znieść mężowskie zdrady przy założeniu, że górują intelektem (choć, być może, nie urodą) nad blond kochankami, zaś reformatorom społecznym porażkę w nawracaniu na drogę cnoty jasnowłosych prostytutek przy założeniu, że są nieinteligentne i przez to niereformowalne. Często winą za oskarżenie blondynek o głupotę obarczano brunetki, które z zazdrości w ten sposób mściły się za swoją ponoc mniejszą atrakcyjność. Wydaje się, że zadziałał tu prosty mechanizm psychologiczny: piękne kobiety łatwiej było zaakceptować, jeśli przypisało się im jakieś wady i ułomności, a zarzuty braku inteligencji i złego prowadzenia się były najprostsze do postawienia.<sup>7</sup>

Z czasem nastąpiło połączenie obu stereotypów blondynki: z jednej strony symbolu urody i *sex appealu*, z drugiej zaś uosobienia braku inteligencji. Wykreowana została ładna i pusta lalka Barbie, o długich nogach i rzęsach, ale „krótkim” rozumku, która stała się wdzięcznym tematem licznych dowcipów. I znowu stereotyp ten został wykorzystany przez Hollywood. Znalazł on najpełniejszy wyraz w wielu rolach Marilyn Monroe, a później Goldie Hawn i kilku innych aktorek.<sup>8</sup>

Jak już wspominałyśmy, dowcipy o blondynkach stanowią kontynuację dość długiej już tradycji, mającej swoje źródło w kulturze anglosaskiej. Niewątpliwie większość tego typu kawałów opowiadanych w Polsce to bezpośrednie tłumaczenia z języka angielskiego. Na dowód podajmy kilka przykładów w wersji angielskiej i polskiej:

*What do you call a blonde who dies her hair? Artificial intelligence.*

*Co powstaje, gdy blondynka farbuje włosy na ciemno? Sztuczna inteligencja.*

*If a blonde and a brunette fell from a building at the same time, who would hit the ground first? The brunette, because the blonde would have to stop and ask for directions.*

<sup>6</sup> Warto dodać, że liczne są także współczesne hollywoodzkie blond seksbomby, np.: Kim Basinger, Melanie Griffith, Daryl Hannah, Sharon Stone czy Cameron Diaz.

<sup>7</sup> Jak dowodzi Raskin, najczęściej spotykane dowcipy dotyczą właśnie seksu i głupoty.

<sup>8</sup> Stereotyp ten próbują przełamać np. twórcy filmu *Legalna blondynka* z Reese Witherspoon.

*Blondynka i brunetka spadły z dachu budynku. Która pierwsza znajdzie się na ziemi? Brunetka, bo blondynka zatrzyma się, żeby spytać o drogę.*

*Why was the blonde happy when she finished the puzzle in four months?*

*Because it was written on the box: 'from 2 to 5 years.'*

*Czemu blondynka cieszy się, że ułożyła puzzle w cztery miesiące?*

*Ponieważ na pudełku napisano: 'od 2 do 4 lat'.*

W świetle tych obserwacji powstaje pytanie, czy jest to wyłącznie importowana twórczość humorystyczna, czy nosi ona również znamiona rodzimej oryginalności. Niewątpliwie z typowo polskim dowcipem mamy do czynienia w następujących przypadkach:

*Przychodzi blondynka do sklepu elektrycznego i mówi:*

*— Poproszę lotnika.*

*— Nie mamy lotników, ale chyba pani chodzi o pilota do telewizora.*

*— O tak, tak. Proszę się ze mnie nie śmiać. W tej dziedzinie jestem lajkonikiem.*

*Blondynka do brunetki:*

*— Och, macie nowy stół!*

*— Tak, wczoraj mąż przyniósł od stolarza.*

*— Masz dobrego męża. Mój był wczoraj w konserwatorium i nie przyniósł do domu żadnej konserwy.*

O polskim rodowodzie tych dowcipów świadczą wyraźnie wykorzystane tu nieprzetłumaczalne gry językowe — zastąpienie słowa *laik* wyrazem *lajkonik* (nie mającym angielskiego odpowiednika), zaś w drugim przypadku błędne połączenie semantycznie niespokrewnionych ze sobą wyrazów: *konserwa* i *konserwatorium*, które w języku angielskim brzmieniowo są sobie odległe (*can/tin* 'konserwa' i *conservatory* 'konserwatorium'). Polskość kolejnego przykładu jest szczególnie bezdyskusyjna ze względu na swoje kulturowe odniesienia i przywołanie nazwiska naszego rodzimego poety:

*Co to jest: mężczyzna — blondynka — mężczyzna?*

*Kazimierz — Przerwa — Tetmajer!*

Zatem dowcip anglosaski nie tylko zostaje przeniesiony na grunt polski, ale bywa także wzbogacany o dodatkowe rodzime elementy.

### Intelekt blondynki

Spróbujmy nieco prześledzić wizerunek *blondynki* z dowcipów zamieszczanych w Internecie, w których odnajdujemy wiele kryteriów typowych dla stereotypu. Już ich pobieżna lektura pozwala dostrzec dwie główne cechy bohaterki analizowanych kawałów: intelekt (a raczej jego brak, czyli głupotę, miałkość intelektualną) oraz jej seksualność (atrakcyjność fizyczną i rozwiązłość). Około połowa dowcipów o blondynce traktuje o jej intelekcie, np.:

*Przychodzi blondynka do lekarza:*

— *Panie doktorze czuję się fatalnie, chyba mam coś w głowie.*

— *Zapewniam Panią, że w Pani głowie nic nie ma.*

*Wiecie, co to jest, jak dwadzieścia blondynek stoi obok siebie, dotykając się uszami?*

— *Kanał powietrzny!*

*Dlaczego blondynce nie można nic mówić na ucho?*

— *Bo echo jej głowę rozniesie.*

*Mówi jeden rekin do drugiego:*

— *Ale miałem dzisiaj wyzerkę, utonął statek pasażerski.*

— *Ja już się na taki numer nie nabiorę. Raz trafiłem na blondynkę i miała tak pustą głowę, że przez tydzień nie mogłem się zanurzyć.*

*Jak nazywa się intelekt blondynki?*

— *Intelektumanizm.*

Przywołane dowcipy zawierają jednoznaczną aluzję do braku mózgu — źródła intelektu. Owa „pustka w głowie” kreuje *blondynkę* jako osobę niemyślącą. Ciekawy neologizm *intelektumanizm* utworzony został ze skrzyżowania wyrazów: *intelekt* i *tuman* ‘głupiec’. Taka kontaminacja podkreśla ciężkość myślenia *blondynki*, jej miałkość intelektualną. W cytowanych kawałach ta cecha jest nazwana wprost, bez żadnej finezji czy aluzyjności, co umniejsza ich wartość humorystyczną.

W innych dowcipach brak inteligencji blondynki nie jest określony *expressis verbis*, lecz wyraźnie implikowany. Przejawia się w jej bezmyślnych, pozbawionych sensu i logiki wypowiedziach oraz działaniach, np.:

*W czasie rejsu blondynka próbuje nawiązać rozmowę z siedzącym obok mężczyzną:*

— *Przepraszam, czy pan też płynie tym statkiem?*

*O co blondynka zapytała lekarza, kiedy powiedział jej, że jest w ciąży?*

— *Czy to moje?*

*Jaką kartkę przysłała blondynka z wakacji?*

— *Bawię się świetnie! ... eee, gdzie ja jestem?*

Należy stwierdzić, że ta grupa dowcipów, w dużej mierze oparta na absurdzie i zaskakującej puencie, ma znaczne walory humorystyczne.

Blondynkę z kawałów cechuje brak bystrości umysłu i logicznego myślenia, umiejętności wyciągania sensownych wniosków. Bystrość umysłu, polot polega głównie na szybkiej analizie i ocenie zaistniałej sytuacji i opartych na nich trafnych decyzjach, łatwości, lekkości w sposobie rozumowania, myślenia czy wyrażania się. Tymczasem bohaterka dowcipów jawi się jako osoba ograniczona, wręcz ciężka, umysłowo prymitywna, a przy tym bardzo naiwna, np.:



*Blondynka do blondynki:*

- *Jak byłam w Afryce to ugryzł mnie skorpion!*
- *I co? Odratowali Cię?*

*Jak zatopić łódź podwodną z blondynką na pokładzie?*

- *Zapukać w okienko, to otworzy.*

Ponadto blondynka z dowcipów wykazuje rażące braki w elementarnej wiedzy i wykształceniu, np.:

*Blondynka pyta znajomego muzyka:*

- *Gra pan tylko na skrzypcach?*
- *Nie, także na pianinie.*
- *To świetnie! Może pan sam sobie akompaniować.*

*Do sklepu elektromechanicznego wchodzi blondynka i mówi:*

- *Poproszę przepaloną żarówkę.*
- *Słucham?*
- *Przepaloną żarówkę.*
- *A na co pani przepalona żarówka?*
- *Potrzebuję do ciemni fotograficznej!*

*Do sklepu radiowo-telewizyjnego wchodzi blondynka i prosi o radio.*

- *Czy chciałaby pani radio na długie, czy krótkie fale?*
- *Na krótkie. Mam małe mieszkanie.*

Do tej gamy przywar można dołączyć brak orientacji i całkowitą niezaradność w typowych sytuacjach życiowych, w których bohaterka działa absurdalnie, np.:

*Ktoś puka do drzwi. Blondynka:*

- *Kto tam?*
- *Ja!*
- *Ja?!?*

*Blondynka poszła w odwiedziny do znajomych. Po godzinie rozmowy pyta, gdzie jest łazienka. Wraca:*

- *Który kurek jest od ciepłej wody, bo odkręciłam lewy, a tam leciała zimna woda?*

Swoistym typem dowcipów dotyczących zarówno braku inteligencji blondynek, jak i umiejętności potrzebnych w życiu codziennym są anegdoty o blondynkach nieradzących sobie z „męskim” światem techniki — z telefonem komórkowym, komputerem, a nawet radiem czy mikrofalówką, np.:

*Jak poznać, że blondynka używała komputera?*

- *Po korektorze na ekranie monitora.*

*Jak poznać, że blondynka używała faxu?*

- *Jest na nim znaczek pocztowy.*

*Blondynka dostała telefon komórkowy. Zabrała go idąc na zakupy. Stała akurat w warzywniaku, gdy zadzwonił. Odebrała:*

- *Och, cześć Zosiu! Skąd wiedziałaś, że jestem w sklepie?*

W kategorii „technicznej” szczególnie liczne są dowcipy o blondynkach za kierownicą, które nagminnie łamią przepisy i nie potrafią opanować podstawowych zasad ruchu drogowego oraz tajników działania samochodu, np.:

*Policjant zatrzymuje blondynkę jadącą pod prąd ulicy jednokierunkowej.*

*Policjant: „Czy pani wie, GDZIE pani jedzie?”*

*Blondynka: „Nie wiem, ale gdziekolwiek by to było, to muszę być solidnie spóźniona, bo wszyscy już wracają”.*

*Blondynka kupiła sobie nowy samochód. Wsiada i mówi: „Chyba są źle ustawione lusterka, bo nie widzę siebie, tylko jakieś samochody”.*

*Blondynka przekroczyła prędkość. Policjant macha lizakiem, a blondynka zatrzymuje się i pyta: „Gdzie pana podwieźć?”*

Powyższe dowcipy łączą w sobie dwa stereotypy kulturowe: o tępcie blondynek i o fatalnych kierowcach-kobietach. Innymi słowy, czy może być coś bardziej beznadziejnego niż blondynka za kierownicą?

## Seksualność

Jak wspominałyśmy, kulturowy stereotyp blondynki obejmuje nieprzeciętną urodę powiązaną z brakiem inteligencji. Można się zatem spodziewać, że liczne będą dowcipy dotyczące jej atrakcyjności fizycznej. Tymczasem drugą grupę omawianych kawałów, równie liczną co poprzednia, stanowią dowcipy, w których mówi się nie o jej wyglądzie, a o zachowaniach erotyczno-seksualnych, np.<sup>9</sup>:

*Dlaczego blondynki są jak jajecznicza?*

*— Proste, łatwe i dobrze smakują.*

*Co robi blondynka po stosunku?*

*1. Otwiera drzwi samochodu.*

*2. Mówi: „Czy wszyscy gracie w tej samej drużynie?”*

*3. Mówi: „Kim są ci wszyscy faceci?”*

*— Wiesz, niedawno w Warszawie miał się odbyć zjazd cnotliwych blondynek.*

*— I co?*

*— No i nie odbył się! Jedna nie przyszła, bo padał deszcz, a druga, bo nie miała czasu...*

*Kiedy blondynka wie, że straciła pracę?*

*— Kiedy widzi, że z pokoju szefa wynoszą kanapę.*

*Brunetka i blondynka rozmawiają o swoich chłopcach:*

*— Wczoraj w nocy miałam trzy orgazmy pod rząd — chwali się brunetka.*

*— To nic. Ja miałam ich trzydzieści — mówi blondynka.*

<sup>9</sup> Warto dodać, iż w przekazie ustnym w Polsce dowcipy o tępych blondynkach są znacznie liczniejsze niż te, które mówią o ich lekkim prowadzeniu. W dowcipach internetowych proporcje te są wyrównane.

— *Rety, nie wiedziałam, że on jest taki dobry!*

— *Och, miałaś na myśli z jednym facetem?!*

*Co oznacza dla blondynki termin „bezpieczny seks”?*

— *Dokładne zamknięcie drzwi samochodu.*

Przywołanie zaledwie tych kilku przykładów dowcipów internetowych (z których większość nie nadaje się do przytoczenia ze względu na ich wulgarność) dowodzi niezbicie, że *blondynka* ukazywana jest w nich jako osoba rozwiązła, której nie obowiązują standardy zachowań w sferze obyczajowości i zachowaniach erotyczno-seksualnych. Uprawia ona seks wszędzie i ze wszystkimi, nie przebiegając w partnerach, których często nie zna. W istocie staje się pozbawionym uczuć i głębszych doznań przedmiotem, maszynką do kopulacji, przyzwalającą na instrumentalne traktowanie jej przez mężczyzn, którzy chętnie i bez skrupułów korzystają z jej wdzięków. Nie żywi szacunku do samej siebie i sama nie jest nim darzona.

Jak wykazałyśmy w książce *Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim* (2005), na ogół niemoralność, rozpusta czy nieobyczajny tryb życia mężczyzn tolerowane są z dużo większą wyrozumiałością niż podobny tryb życia kobiet. Analogiczne zachowania w tej sferze uznawane są u mężczyzn za dowód ich męskości i są dla nich powodem do dumy, zaś u kobiet stanowią podstawę do ich wyszydzenia i potępienia.<sup>10</sup> Jak dowodzimy, w języku polskim, ale też w innych językach, granice między kobietą niezamężną, aktywnie seksualną oraz kobietą, która żyje z nierządu często są płynne i łatwo się zacierają, o czym świadczą, między innymi, podobne określenia wobec nich stosowane, np. *dziwka, cichodajka, latawica*. Ponadto wykazujemy, iż dla polszczyzny „normą” wydaje się obrażanie kobiet głównie poprzez aluzje do ich swobody obyczajowej (s. 97). Prawdopodobnie dlatego ta sfera aktywności życiowej *blondynki* została tak wyraziście skarykaturowana w omawianych dowcipach.

Należy dodać, że seksualność blondynek jest często związana z ich atrakcyjnym wyglądem, o który wykazują przesadną dbałość połączoną z próżnością, np.:

*Jak najprościej utopić blondynkę?*

— *Umieścić lustro na dnie basenu.*

Niektóre dowcipy podkreślają jednak sztuczność tej urody, często wspomaganą skalpelem chirurga, np.:

*Blondynka wpadła do basenu i krzyczy: Tonę!*

*Obok przechodzi brunetka i mówi:*

— *Głupie żarty! Przecież silikon nie tonie.*

<sup>10</sup> Przyzwolenie na swobodę obyczajową mężczyzn, ale nie kobiet, dobrze oddaje powiedzenie: *mężczyzna / chłop musi się wyszumieć*.

Bywa i tak, że uroda i atrakcyjność blondynek są podawane w wątpliwość.

*Jak wyglądają nogi blondynki?*

— *Jak dwa wykruszone „Klubowe”.*

*Jaka jest idealna blondynka?*

— *Metr wzrostu, bez zębów i płaska głowa do postawienia kufla z piwem.*

Na tym nie kończy się jednak lista przywar blondynki. W relacjach z mężczyznami cechuje ją nie tylko rozwiązłość, ale również interesowność oraz wykorzystywanie ich pod względem finansowym.

*Czy blondynka może zrobić z mężczyzny milionera?*

— *Może, jeśli jest miliarderem.*

*Jakie są ulubione zwierzęta każdej blondynki?*

— *Norki w szafie, jaguar w garażu i osioł, który na to wszystko zapracuje.*

*Jaka jest najgorsza bomba na świecie?*

— *Blondynka — wpada w oko, rani serce, dziurawi kieszeń i wychodzi bokiem.*

Podsumujmy krótko cechy stereotypu blondynki wyłaniające się z omawianych dowcipów. Jest ona przede wszystkim bezdennie, bezgranicznie głupia i bezymyślna, wręcz upośledzona umysłowo, na progu imbecyilizmu. Najprostsze rzeczy i zjawiska pozostają dla niej całkowicie niejasne i niezrozumiałe. Brak jej elementarnej wiedzy o świecie. Blondynka nie potrafi posługiwać się nawet prostymi przedmiotami codziennego użytku, zaś za kierownicą jest całkowicie nieobliczalna. Niewątpliwie fizycznie atrakcyjna, choć dość sztuczna, jest przy tym niezwykle rozwiązła. Pusta i próżna blond „lala” potrafi jednak wykorzystywać mężczyzn, skutecznie wydając ich pieniądze.

### **Mechanizmy humoru w dowcipach o blondynce**

Z całą pewnością w „dowcipach o blondynkach” mamy do czynienia z kulturo-językowym stereotypem, który przypisuje tej grupie kobiet określone negatywne cechy, będące przedmiotem wyszydzenia i wykpienia. Jak stwierdza Reber (dsc), negatywne stereotypy utrwalone w dowcipach oparte są poczuciu wyższości ich autorów wobec jakiejś grupy ludzi, którym przypisują pewne wady czy ułomności, sądząc, że sami są ich pozbawieni. Innymi słowy, zakłada się, że osoby będące przedmiotem żartu („oni”) są pod pewnymi względami gorsze od nadawcy („my”). Jeśli ich odbiorca przyjmie ten punkt widzenia, staje się jednym z „nas”. Stereotyp mówiący, iż blondynki są głupie, czyli umysłowo ułomne, implikuje, że „my” jesteśmy znacznie od nich inteligentniejsi. Nasze obyczaje seksualnoerotyczne też odbiegają od ich zamiłowania do niewybrednej rozpusty. Innymi słowy, „my” jesteśmy od „nich” bystrzejsi i moralnie lepsi. W świetle tych uwag

staje się jasne, dlaczego analizowane dowcipy nie dotyczą urody blondynek<sup>11</sup> — jest ona atutem, czymś godnym podziwu, świadczącym o ich (rzekomej) wyższości nad nie-blondynkami, a zatem nie stanowi dobrego tematu żartów. Zazwyczaj śmiejemy się z czyichś, prawdziwych czy domniemanych, wad, ale nie z zalet.

Zdaniem wielu badaczy (np. Shiblea http i Rebera dsc), humor w ogóle oparty jest na zaskoczeniu odbiorcy wywołanym odstępstwem od powszechnie przyjętych norm myślenia i postępowania opisanym w dowcipie. W kawałach o blondynkach owo odstępstwo przejawia się w takich działaniach i wypowiedziach bohaterek, które odbiegają od naszych oczekiwań, naruszają zasady logiki, zdrowego rozsądku i racjonalnego myślenia, jak też społeczne reguły dotyczące zachowań seksualnych kobiet niebędących prostytutkami.

Jeżeli chodzi o formę omawianych dowcipów, oprócz tradycyjnych, krótkich tekstów narracyjnych zakończonych puentą, znaczna ich część, a nawet większość, przybiera formę zagadki, tj. pytania i zaskakującej odpowiedzi na nie, np.:

*Jak blondynka robi dżem?*

— *Obiera pączki.*

*Dlaczego blondynki nie lubią tartej bułki?*

— *Bo się kiepsko masłem smaruje.*

*Dlaczego blondynka biegnie naokoło wanny?*

— *Bo nie może znaleźć wejścia.*

W tego typu dowcipach elementy zabawy słownej oparte są na pytaniach wyrażonych na „powierzchni” (*Słownik terminów literackich* 1988: 585). Posiadanie przez zagadkę struktury pytania sugeruje, że nadawca coś wie i czegoś pragnie się dowiedzieć, tymczasem w tym przypadku sytuacja jest zgoła odwrotna. Nadawca pozoruje tylko niewiedzę, gdyż inaczej efekt zabawy nie zostałby osiągnięty (Boniecka 1988: 139). Na postawione pytania mówiący sam udziela odpowiedzi, nie czekając na reakcję odbiorcy. Pytania nie służą zatem poszerzeniu wiedzy pytającego, ale celom ludycznym — naiwne pytanie steruje wiedzą odbiorcy, a absurdalna odpowiedź zaskakuje słuchającego.

W dłuższych dowcipach często stosowanym zabiegiem jest wykorzystanie kontrastu. Przeważnie przeciwstawione sobie zostają blondynka i brunetka, z których pierwsza to uosobienie głupoty, druga zaś to wcielenie sprytu, inteligencji i racjonalizmu, np.<sup>12</sup>:

*Kim jest brunetka siedząca między dwoma blondynkami?*

— *Tłumaczką.*

<sup>11</sup> Mogą zaś dotyczyć braków w urodzie.

<sup>12</sup> W wielu dowcipach amerykańskich, oprócz blondynki i brunetki, pojawia się też kobieta o rudych włosach, która wraz z brunetką przeciwstawiona jest blondynce. Przytaczamy tu jeden z takich dowcipów.



— *Jak nazywa się blondynka ufarbowana na ciemno?*

— *Sztuczna inteligencja.*

*Blondynka, brunetka i ruda jechały przez pustynię, kiedy zepsuł się im samochód. Postanowiły dalej iść pieszo zabierając po jednej rzeczy z samochodu. Brunetka zabrała butelkę z wodą, ruda parasolkę, a blondynka drzwi samochodowe.*

— *Po co bierzecie te rzeczy?* — *zapytała blondynka.*

— *Biorę wodę, jak będzie mi się chciało pić* — *odpowiedziała brunetka.*

— *A ja parasolkę, gdyby słońce mocno świeciło* — *odpowiedziała ruda. Następnie zapytały blondynkę:*

— *A po co ci drzwi?*

— *Jak będzie mi gorąco, to okno sobie otworzę!* — *odpowiedziała.*

Oczywiście często blondynka skonstrastowana jest również z mężczyzną — mężem, kochankiem, sprzedawcą w sklepie, policjantem, itp., którego inteligencja, według omawianych dowcipów, nie budzi żadnych wątpliwości, np.:

*Jak nazywa się blondynka, która utraciła 90% swojej inteligencji?*

— *Rozwiedziona.*

*Jaka jest jedyna inteligentna komórka w ciele blondynki?*

— *Plemnik.*

Należy dodać, iż dowcipy o blondynkach, zwłaszcza te o wydźwięku erotycznym, cechuje rubaszny, dosadny humor, często na pograniczu dobrego smaku lub ten smak zdecydowanie przekraczający. Warto jednak podkreślić, że sporadycznie pojawiają się również bardziej wyrafinowane kawały, o literackich odniesieniach, jak cytowany już przykład z Kazimierzem Przerwą-Tetmajerem. Inne interesujące anegdoty tego typu przytaczamy poniżej.

*Co ma wspólnego blondynka z przekładem literackim?*

— *Tak, jak przekład — im piękniejsza, tym mniej wierna.*

*Brunetka do blondynki:*

— *Lubisz Kafkę?*

— *Tak, ale bez cukru i mleka.*

Podsumowując, wypada także zaznaczyć, że w przypadku dowcipów o *blondynkach* mamy do czynienia z „etykietkowaniem”, które jest perswazyjnym zastosowaniem nazwy. Etykiety, zdaniem Kochana (1994: 86), to „okazjonalne opisowo-wartościujące nazwania różnych bytów, [...] służące przekazywaniu odbiorcom określonych wartości”. *Blondynka* z dowcipów, będąc synonimem głupoty, bezmyślności i rozwiązłości, stała się również swoistą etykietką dla wszystkich kobiet o takim kolorze włosów.

### Kawały o blondynkach a seksizm

Kończąc nasze rozważania, warto chyba spojrzeć na dowcipy o blondynkach w kontekście seksizmu, który, jak stwierdza Wojciszke (2002), ma wymiar społeczny, kulturowy i językowy. Pisząc książkę *Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim* (2005) stwierdziłyśmy, że „współczesny język polski nie odbiega w znaczący sposób od innych języków i cechują go liczne asymetrie w traktowaniu kobiet i mężczyzn, z wyraźnie gorszym wizerunkiem tych pierwszych” (s. 56). Dowcipy o *blondynkach* wydają się potwierdzać te spostrzeżenia — nie ma wszak kawałów o blondynach.<sup>13</sup> Innymi słowy, to nie sam kolor włosów staje się synonimem głupoty, ale barwa powiązana z nosicielką płci żeńskiej.<sup>14</sup> Zatem omawiane dowcipy można traktować jako przejaw seksizmu kulturowo-językowego. W licznych zachodnich pracach dotyczących humoru (np. takich autorów, jak Shibles http, Reber dsc czy Raskin 1985) są one jednoznacznie przypisane do kategorii dowcipów seksistowskich (*sexist jokes*).

Warto jednak pamiętać, że wiele z nich początkowo nie dotyczyło blondynek, lecz grup etnicznych czy zawodowych. Można zatem twierdzić, że ich przedmiotem jest bezmyślność i głupota jako taka, przypisywana różnym ludziom — od Polaków, czyli grupy narodowościowej obejmującej obie płcie, poprzez mężczyzn-policjantów, do kobiet-blondynek. Innymi słowy, wyśmiewany w nich brak inteligencji nie jest ściśle związany z jedną tylko płcią. Tę tezę zdaje się potwierdzać dość abstrakcyjny typ humoru, który dominuje w wielu omawianych kawałach. Dodajmy, że opisane w nich wypowiedzi i zachowania blondynek w znacznym stopniu pozbawione są znamion realności, a nawet prawdopodobieństwa. Zatem przytoczone dowcipy śmieszą nas nie dlatego, że ich bohaterkami są blondynki. Gdyby zamiast nich pojawił się ktoś inny, kawały pozostałyby równie zabawne.

Wydaje się jednak, że trudno podważyć twierdzenie o seksistowskim charakterze dowcipów o blondynkach ze względu na drugi, analizowany przez nas typ kawałów, w którym dominuje tematyka erotyczno-seksualna. W tym przypadku przypisanie ich bohaterkom skrajnej rozwiązłości i braku jakichkolwiek zasad dotyczących tej sfery życia połączone ze znaczną dosadnością lub wręcz wulgarnością, musi u wielu odbiorców wzbudzać negatywne odczucia. Trudno też nie wiązać tych dowcipów z płcią blondynek, a tym samym z ich seksistowskim wydźwiękiem.<sup>15</sup>

<sup>13</sup> Tak jak nie ma dowcipów o teściach, tylko o teściowych, o złych kierowcach, tylko o kobietach za kierownicą.

<sup>14</sup> Należy dodać, iż sporadycznie można spotkać dowcipy, w których synonimem głupoty są wyłącznie włosy koloru blond, niepowiązane z płcią właściciela, np.: *Czy słyszeliście o wilku blondynie, który wpadł we wnyki? Odgryzł sobie trzy łapy i nadal nie mógł uwolnić się z wnyków. Czy znacie tego blondyna, którego żona powiła bliźnięta? — Chciał wiedzieć, kim był ten drugi facet.*

<sup>15</sup> W języku angielskim obydwa typy dowcipów noszą odrębne nazwy — pierwsze z nich to

Wniosek ten potwierdzają wyniki niewielkiej ankiety przeprowadzonej przez nas w 50 osobowej grupie studentów (złożonej z 36 kobiet i 14 mężczyzn). Zdania w kwestii, czy dowcipy o blondynkach są obraźliwe dla kobiet, były podzielone. Według 22 osób są one zdecydowanie seksistowskie i obraźliwe, według 20 respondentów nie są, zaś zdaniem 9 uczestników ankiety obraźliwe są tylko te wulgarne.<sup>16</sup>

Przyjrzyjmy się typowym, charakterystycznym wypowiedziom i stosowanym w nich argumentach. Miłośnicy tych dowcipów są autorami następujących stwierdzeń:

- Takie dowcipy są nieszkodliwe i nie powinniśmy brać ich serio.
- Nie są obraźliwe, bo nie uważam, żeby była w nich jakaś prawda. Każdy z nas, kobieta czy mężczyzna, jest czasem „blondynką”.
- Są wśród nich dowcipy, które śmieszą bez względu na to, czy zamiast słowa „blondynka” użyjemy innego wyrazu, np. „stolarz” lub „struś”.
- Myślę, że śmiejemy się z sytuacji, z dowcipnej puenty, a nie z blondynki.
- Pomimo to, że jestem blondynką, śmieszą mnie te kawały, bo nie biorę ich do siebie.

Widać wyraźnie, że w tych wypowiedziach następuje oddzielenie samej treści dowcipu, jego zalet humorystycznych od osoby bohaterki, którą traktuje się bardziej jako pretekst do żartu niż jego właściwy temat. Charakterystyczna i często powtarzająca się jest tu ostatnia wypowiedź studentki-blondynki, którą śmieszą omawiane dowcipy, gdyż dystansuje się wobec nich i nie odnosi ich do siebie. Jak stwierdza Reber (dsc) „we may tell or laugh at a joke that is directed toward my own group thinking that the stereotypical label doesn't quite fit me” („możemy opowiadać i śmiać się z dowcipów dotyczących grupy, do której należę, sądząc, że stereotypowa etykieta nie całkiem do mnie pasuje”).

Odnotowaliśmy także liczne negatywne opinie na temat analizowanych dowcipów, np.:

- Takie dowcipy bardzo mocno kształtują negatywne nastawienie do kobiet o włosach blond.
- Przedstawiają kobiety w bardzo niekorzystnym świetle i tworzą bardzo przykry w skutkach stereotyp, że wszystkie blondynki są nieinteligentne i puszczalskie.
- Najgorsza są dowcipy wulgarne, które uwłaczają nie tylko blondynkom, ale wszystkim kobietom.
- Zastanawia mnie poziom intelektu facetów, których bawią takie seksistowskie dowcipy, bo może powinniśmy się z nich śmiać, a nie z blondynek.

*dumb blond jokes*, czyli dowcipy o tępych blondynkach oraz *dirty blond jokes*, czyli nieprzyzwoite dowcipy o blondynkach.

<sup>16</sup> Warto dodać, iż nie było istotnych różnic w wypowiedziach ankietowanych kobiet i mężczyzn. Mniej więcej taka sama ich liczba uważała dowcipy o blondynkach za obraźliwe lub nieobraźliwe. Kobiety zostały dodatkowo poproszone o określenie naturalnego koloru swoich włosów. Okazało się, iż omawiane dowcipy urażają bardziej blondynki (10 spośród dwunastu) niż kobiety o ciemniejszych włosach (8 z dwudziestu czterech).

— Wiele z tych dowcipów pozbawionych jest taktu i kultury, są głupie i prymitywne, często nawet chamskie.

— Śmieszą mnie te dowcipy, które pozbawione są podtekstu seksualnego.

Z powyższych wypowiedzi jasno wynika, że wiele z ankietowanych osób nie akceptuje dowcipów o blondynkach, zwłaszcza tych o tematyce seksualnej. Podkreślają one negatywne społecznie skutki takiego stereotypu i ich krzywdzący, obraźliwy dla kobiet charakter. Warto zwrócić uwagę również na dość ostry ton tych stwierdzeń, wyraźnie świadczący o emocjonalnym zaangażowaniu ich autorów i autorek.

Opinie odmiennie wartościujące obydwie typy dowcipów, znalazły również potwierdzenie w innym badaniu, w którym wzięła udział 30 osobowa grupa studentów (20 kobiet i 10 mężczyzn). Przedstawiono im listę sześciu dowcipów o blondynkach — trzy z nich traktowały o ich głupocie, a trzy o złym prowadzeniu się.<sup>17</sup> Następnie poproszono ankietowanych o wybór najśmieszniejszego i najmniej śmiesznego kawału. Okazało się, że aż 28 osób wybrało jako najlepszy jeden z dowcipów pierwszego typu, zaś 24 respondentów uznało za najgorszy jeden z kawałów drugiego typu. Dowodzi to, że młodych ludzi dużo bardziej śmieszą dowcipy o „tępych” niż „rozwiązanych” blondynkach.<sup>18</sup> Jak stwierdza Reber (dsc), śmiejąc się, odbiorcy potwierdzają punkt widzenia wyrażony w dowcipie („by laughing, the audience affirms the point of view expressed in the joke”).

W świetle powyższych obserwacji, jak i ustaleń badaczy (Kmieciak 1998, Wierzbicka 1999), uzasadniony wydaje się podział analizowanego materiału na dwie kategorie: nieco bardziej finezyjne, wyrafinowane, z błyskiem inteligencji dowcipy o rzekomej głupocie blondynek oraz na rubaszne, dosadne i często grubiańskie kawały o tematyce seksualnej.

## Literatura

- Bartmiński Jerzy, Panasiuk Jolanta, 1993, *Stereotypy językowe*, [w:] Bartmiński Jerzy (red.), *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2 *Współczesny język polski*. Wrocław, s. 363–389.
- Boniecka Barbara, 1988, *Łamigłównki dla uczniów i nauczycieli*, „Poradnik Językowy”, z. 2, s. 134–141.
- Encyklopedia języka polskiego*, 1999, Urbańczyk Stanisław, Kucala Marian (red.). Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Głowiński Michał, Kostkiewiczowa Teresa, Okopień-Sławińska Aleksandra, Sławiński Janusz. 1988, *Słownik terminów literackich*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.

<sup>17</sup> Wszystkie wykorzystane w badaniu dowcipy zostały przytoczone w różnych częściach tego artykułu. Nie powtarzamy ich zatem w tym miejscu.

<sup>18</sup> Należy oczywiście również wziąć pod uwagę fakt, iż ankietowani to studenci, których większość stanowiły kobiety. Można przypuszczać, iż podobne badania wśród innych grup zawodowych czy społecznych mogą przynieść odmiennie rezultaty.

- Karwatowska Małgorzata, Szypra-Kozłowska Jolanta, 2005, *Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim*. Lublin.
- Kmieciak Stanisław, 1998, *Wolne żarty! Humor i polityka, czyli rzecz o polskim dowcipie politycznym*. Warszawa.
- Kochan Marek, 1994, „Przyklejanie etykietek”, czyli o negatywnym określaniu przeciwnika, [w:] Anusiewicz Janusz, Siciński Bogdan (red.). *Język polityki a współczesna kultura polityczna*. Wrocław.
- Kurkowska Halina, Skorupka Stanisław, 1966, *Stylistyka polska. Zarys*. Warszawa.
- Lewicki Andrzej Maria, 1976, *Wprowadzenie do frazeologii syntaktycznej. Teoria zwrotu frazeologicznego*. Katowice.
- Miszewski Brigitta, 1998, *Stereotypy we współczesnym polskim dyskursie kaznodziejskim*, [w:] Anusiewicz Janusz, Bartmiński Jerzy (red.). *Stereotyp jako przedmiot badań lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*. „Język a Kultura”. T. 12, s. 224–238.
- Pisarek Walery, 1975, *Wyobrażenie o polskich stereotypach regionalnych*. „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 1.
- Pisarkowa Krystyna, 1976, *Konotacja semantyczna nazw narodowości*. „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 1.
- Raskin V., 1985, Jokes. *Psychology Today*. Online, Oct. 1985.
- Reber E. Riddle: *When is a joke not a joke?* dsc.dixie.edu/owl/ForumTalk14Jan03.pdf.
- Shibles, Warren. *Humour Reference Guide: A Comprehensive Classification and Analysis*. <http://facstaff.uww.edu/shiblesw/humorbook/index.html>.
- Simonides Dorota, 1991, *O współczesnych pamiątkach dzieci. Monografia folklorystyczna*. Opole.
- Skudrzykowa Aldona, 2000, *Czym bawi kawał śląski?*, [w:] Gajda Stanisław, Brzozowska Dorota (red.). *Świat humoru*. Opole, s. 149–155.
- Słownik terminów literackich*. 1988. Sławiński Janusz (red.). Wrocław.
- Słownik języka polskiego*, 1961, Doroszewski Witold (red.). Warszawa. T. 2.
- Słownik języka polskiego*, 1978, Szymczak Mieczysław (red.). Warszawa.
- Słownik wyrazów obcych*, 1984, Tokarski Jan (red.). Warszawa.
- Wendolyn (2001). *Dumb/dizzy blond*. <http://www.randomhouse.com/wotd/indexperl?date=200110205>.
- Wierzbicka Anna, 1999, *Akty i gatunki mowy w różnych językach i kulturach*. Tłum. Kornacki Paweł, [w:] Wierzbicka Anna. *Język — Umysł — Kultura*. Wybór prac pod red. Bartmińskiego Jerzego. Warszawa, s. 228–270.
- Wojciszke Bogdan (red.), (2002), *Kobiety i mężczyźni: odmienne spojrzenia na różnice*. Gdańsk.
- Wyrwas Katarzyna, 2001, *Kawał a narracja*. „Stylistyka” X, s. 207–218.

#### THE STEREOTYPE OF *blondynka* ‘A FEMALE BLOND’ IN INTERNET JOKES

The article presents the most important characteristics of the stereotype of *blondynka* ‘a female blond’, as it functions in the jokes found on the Internet. The authors argue that the jokes continue a rather long Anglo-Saxon tradition. The major characteristics of the woman referred to as *blondynka* are the lack of intelligence and her sexuality: attractiveness and promiscuousness. Also analyzed are the mechanisms of the emergence of this type of humour. On the basis of the data collected from the Internet as well as from two questionnaires administered to students, the authors argue that the jokes may be treated as a manifestation of cultural-linguistic sexism. The data are divided into two categories: (i) jokes characterized by sophistication, finesse and ingenuity, dealing with the alleged stupidity of blonds, and (ii) bawdy, crude and frequently boorish jokes with sexual motifs.